



Ks. Marian Bendza

PRAWOSŁAWIE I EKOLOGIA

W kalendarzu Organizacji Narodów Zjednoczonych dzień 5 czerwca każdego roku jest proklamowany Światowym Dniem Środowiska. Podczas okolicznościowych konferencji pod auspicjami organizacji międzynarodowych, poszczególnych władz państwowych, organizacji ekologicznych i ośrodków naukowych, ich uczestnicy ponownie staną w obliczu konieczności ukazania problemu zanieczyszczenia środowiska i w konsekwencji grożącej mu zagłady w wielu rejonach naszej planety.

Również w kalendarzu prawosławnym – konkretnie Patriarchatu Ekumenicznego – 1 września, dzień rozpoczęcia nowego roku kościelnego, decyzją Synodu Patriarszego z 6 czerwca 1989¹ r., został ogłoszony dniem modlitw o środowisko naturalne². Patriarcha Kon-

-
- 1 Hymny i modlitwy do nabożeństw tego dnia uzupełnił hymnograf z Góry Atos, starzec Gerasimos. Zawarta jest w nich prośba, aby chrześcijanie stali się głosem stworzenia – które cierpi bóle rodzenia, jak mówi święty apostoł Paweł – zanosząc jego błaganie przed tron Boga (zob.: O. Clément, *Prawda was wyzwoli. Rozmowy z Patriarchą ekumenicznym Bartłojem I*, Warszawa, 1998, s. 105-106).
 - 2 Dzień 1 września – czyli początek kalendarza kościelnego jest dniem modlitw o środowisko naturalne, a w odezwie z 1 września 1992 r. patriarcha Bartłojem określa go Dniem modlitw o zachowanie wszelkiego stworzenia. Zob.: *Posłanie patriarchy na dzień 1 września 1992 r.*, [w:] Βαρθολομαίος, *Οικουμενικός Πατριάρχης, Μηνύματα και Ομιλίες δια το Περιβάλλον*, Fanar 1992, s. 12. Patriarcha Ekumeniczny zachęca pozostałe lokalne Kościoły prawosławne do przyjęcia tego święta. Dotychczas zorganizował szereg seminariów poświęconych ekologii. Ze swojej strony dużego poparcia

stantynopola Bartłomiej I często podkreśla, iż troska o środowisko i postawa proekologiczna nie jest modą, a koniecznością i jednocześnie wyrazem naszego umiłowania wobec naturalnego otoczenia, które podobnie jak my sami – jest dziełem rąk naszego Stwórcy.

Niestety, wraz z nie notowanym na przestrzeni dziejów ludzkości postępującym i trwającym do dziś rozwojem technologicznym od drugiej połowy XIX wieku, stajemy się świadkami narastającego problemu ekologicznego. Dlatego każda próba jakiegokolwiek dyskusji na temat ekosystemu naszej planety, niemal automatycznie przenosi się w obszar rozważań na temat zaistniałych skutków zuchwałej próby podporządkowania sobie przyrody przez człowieka.

Dysharmonia w relacji korzystania i nadużywania przyrody przez współczesnego człowieka stanowi dziś olbrzymi problem, szczególnie gdy obserwuje się nadużycia w postępującym rozwoju technicznym, a tym samym postępującą minimalizację uszanowania Dzieła Stworzenia i praw przyrody.

Powyzsza dysharmonia powoduje we współczesnym społeczeństwie problem dalszego przetrwania, problem który zmusza współczesnych ludzi nauki, szczególnie filozofów, biologów, lekarzy i socjologów do zweryfikowania przyczyn i zdefiniowania sposobu wyjścia z zaistniałego kryzysu ekologicznego.

Człowiek obecnej epoki, zafascynowany osiągnięciami technologii, stracił swą duchową równowagę. Systematycznie ułatwiał sobie życie, zmniejszał trud własnej egzystencji, ale tym samym spowodował wykształcenie postawy egocentrycznej i konsumpcjonizmu.

W konsekwencji powstaje problem dotyczący zagadnienia „granic rozwoju”, „barier w postępie technologicznym” w ramach postawy ochrony środowiska naturalnego. Niestety powyższe zagadnienia są często rozpatrywane z antropocentrycznego i materialistycznego

udzielił prezes (1981–1996) Word Wildlife Fund, książę Edynburga Filip. Obecnie, prezesem Światowego Funduszu na rzecz Środowiska Naturalnego jest Nigeryjczyk Emeka Anyaoku.

punktu widzenia i tego typu podejście nie prowadzi do konstruktywnych wniosków³.

Koncepcja, która zdominowała kulturę epoki modernizmu i postmodernizmu, że świat jest przypadkowym epizodem materii, nie może zainspirować i aktywnie oraz ofiarnie pobudzić współczesnego, zlaicyzowanego człowieka w stronę ochrony środowiska naturalnego. Ponadto Kościół prawosławny i jego teologia uważają, że brak eschatologicznej – ostatecznej – perspektywy w stosunku do środowiska naturalnego ze strony współczesnego człowieka, odstręcza od podejmowania akcji ratunkowych w celu zatroszczenia o nie i jego obrony.

W zagadnieniu ekologii, ochrony dzieła stworzenia Kościół prawosławny ma wiele do powiedzenia. Człowiek i cała przyroda są ściśle związane ze Stwórcą. *Bóg, który stworzył świat i wszystko co się na nim znajduje* (Dz 17, 24) jest Panem całego stworzenia. Ze względu na Jego miłość (...) *żyjemy, poruszamy się i jesteśmy* (Dz 17, 28). On (...) *daje wszystkim stworzeniom życie, tchnienie i wszystko pozostałe* (Dz 17, 25)⁴.

Kwestia ochrony środowiska naturalnego dla prawosławnego chrześcijanina jest przede wszystkim zagadnieniem teologicznym.

Konieczność zachowania odpowiedniej relacji człowieka wobec środowiska naturalnego i świata materialnego obecna jest w księdze Genesis, czyli księdze Stworzenia gdy pierwszemu człowiekowi został powierzony ogród Eden, w dwóch Bożych poleceniach: *trudź się i strzeż* (Rdz 2, 15)⁵. Pierwsze polecenie Boże „trudź się” dotyczy egzystencji ludzkiej, czyli: „Rozmnażajcie się i wypełniajcie ziemię i ujarzmiajcie ją i władajcie rybami morskimi i ptactwem na niebie” (Rdz 1, 28)⁶.

3 Interesujące ujęcie zagadnienia przedstawia A. Nikolaidis [w:] A. Νικολαΐδης, *Προβληματισμοί χριστιανικού ήθους*, Ateny 2000.

4 Za: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań 1999.

5 Tłumaczenie własne z Septuaginty: *Septuaginta id Est Vetus Testamentum Graece iuxta LXX interpretes edidit Alfred Rahlfs*, Sztuttgart 1935.

6 Tłumaczenie własne, ibidem.

Natomiast drugie polecenie „strzeż” należy – moim zdaniem – tłumaczyć w powiązaniu z nakazem Boga Najwyższego mającym charakter zakazu: „I przykazał Pan Bóg Najwyższy Adamowi mówiąc: możesz jeść do woli ze wszystkich drzew ogrodu, ale z drzewa które daje wiedzę o dobru i złu spożywać nie będziesz!” (Rdz 2, 16-17)⁷.

Z teologicznego punktu widzenia przyczynę zburzenia harmonii współistnienia człowieka i natury, stanowi słabość człowieka do nie respektowania Przykazań Bożych. Proces ten jak wiadomo, rozpoczął się już w Edenie, gdy Prarodzice zapominają o pokorze i poddają się pokusie bycia równym swemu Stwórcy. Czyn ten spowodował negatywne skutki dla samego człowieka, a w konsekwencji działań rodzaju ludzkiego wobec powierzonej mu natury, następstwa są widoczne obecnie.

Bóg stworzył człowieka wzięwszy proch z ziemi (Rdz 2, 7) i umieścił go w raju, aby go uprawiał i strzegł (Rdz 2, 15)⁸. Stworzył mu też specjalne otoczenie, środowisko i dał mu je jako miejsce życia. Człowiek otrzymał od Boga prawo władzy i korzystania, lecz także został obarczony obowiązkiem opieki i ochrony. Czyli mógł korzystać, lecz nie nadużywać natury. Człowiek jednak zapragnął żyć samowolnie. Jego pycha i chępliwość izolowały go od Boga i wrogo ustosunkowywały do świata stworzenia, który go otaczał. Konsekwencją naruszenia harmonii w relacji z Bogiem było zakłócenie, dysharmonia z otaczającym go środowiskiem, stworzenie zostało poddane znikomości (...) *nie z własnej woli, lecz z woli tego, który to sprawił (...) dla tego też całe stworzenie cierpi straszne udręki aż do tej pory* (Rz 8, 20-22)⁹. Św. Jan Chryzostom komentując te słowa apostoła Pawła stwierdza: „Pytasz, cóż się stało i jakiej marności zostało poddane stworzenie? Uległo zepsuciu. Albowiem otrzymałeś śmiertelne ciało i pełne na-

7 Ibidem.

8 Ibidem.

9 Za: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań 1999.

miętności, również i ziemia została przeklęta i uzbroiła się w kolce¹⁰. Po upadku człowieka stworzenie przyjęło wrogą wobec niego pozycję. Św. Symeon Nowy Teolog, rozważając nad zakłóceniem stosunków człowieka z przyrodą, pisze: „Całe stworzenie widząc Adama wychodzącego z raju, odmówiło mu posłuszeństwa: słońce nie chciało świecić, księżyc nie rozjaśniał nocy, gwiazdy wołały nie pokazywać mu się na oczy, źródła nie chciały tryskać wodą, wiatr zastanawiał się czy nie wstrzymać oddechu dla apostaty, zwierzęta zaś widząc go pozbawionego poprzedniej chwały, zlekceważyły go i odwróciły się przeciwko niemu¹¹. Została naruszona całkowita harmonia świata.

A pozostawiając na chwilę z boku rozważania teologiczne, warto zajrzeć do mitologii greckiej, bo w tych historiach również zostały wyznaczone ramy w relacjach człowieka do środowiska naturalnego, co również skutkowało życiem człowieka w harmonii z naturą. Charakterystyczne są dwie osoby: Prometeusz i Nemezis, których postawa stanowi przykład postawy człowieka wobec świata materialnego. Prometeusz przyczynił się do przekazania ludzkości wiedzy o siłach natury, które do tego czasu były znane tylko bogom, a pomogły człowiekowi w zapanowaniu nad żywiołami natury. Nemezis natomiast jest uosobieniem sprawiedliwości bogów, wymierzonej przeciwko zuchwalości ludzi polegającej na zakłócaniu ładu w przyrodzie¹².

Jak widać, nawet w epoce wierzeń pogańskich, funkcjonowanie człowieka w świecie stworzonym, nacechowane było – bazującym na uczuciu religijnym – głębokim szacunkiem wobec sił natury.

Wydaje się, że współczesny człowiek doprowadził do zeświecczenia każdą dziedzinę swej aktywności. Koncentrujemy się wyłącznie na tym, co będziemy jedli, co będziemy pili, w co się odziejemy,

10 Św. Jan Chryzostom, *Homilie na List św. Pawła do Rzymian*, przeł. T. Sinko, cz. I, Kraków 1995, s. 224.

11 Syméon le Nouveau Théologien, *Traité théologiques et éthiques*, cz. 1, Paris 1966, s. 190 (*Sources chrétiennes*), s. 122.

12 A. B. Νικολαΐδης, *Η άσκηση ώς πρόταση οικολογικής διεξόδου*, „Πειραιϊκή Εκκλησία” 2009, z. 2004, s. 12.

jak będziemy pracować i co zyskamy itd., zapominając, że Bóg troszczy się nawet i o zielsko na polu. (Mt 6, 28-33)¹³.

Apostoł Paweł w Liście do Rzymian (Rz 8, 20-22) pisze, że stworzenie zostało poddane marności, że jęczy i wzdycha, z powodu ludzkiej ambicji i dumy, znaczy się grzeszności, i oczekuje czasu wyzwolenia by uczestniczyć w chwale dzieci Bożych.

W dziewiątej pieśni kanonu w obliczu trzęsienia ziemi – w klasycznym *Euchologionie* – czytamy, że ziemia rozpacza, wprowadzie nie w słowach, pytając dlaczego ludzie skazują ja na taką konieczność?¹⁴

Pan Bóg stworzył świat z miłości, bo jak mówi Dionizy Areopagita „miłość Boża ma charakter ekstatyczny”, w znaczeniu jakby „przekroczyła bariery samej siebie”¹⁵.

Nieustannie wypływająca miłość Boża jest potwierdzeniem wolnej Jego woli. Jednocześnie w Akcie Stworzenia Bóg ujawnia Swoją prawdziwą naturę, czyli że jest Miłością.

Rozpatrując biblijną relację, w świetle teologii prawosławnej, między trzema aspektami: Bóg – człowiek – świat. Bóg, należy zawsze pamiętać, iż Bóg tworzy świat i człowieka w uczuciu miłości i wolności. Boży Akt Stworzenia dzieje się jako proces tworzenia od rzeczy najprostszyc do najbardziej złożonych i od niedoskonałych do najdoskonalszych; ukazuje świat, który został zbudowany przy pomocy mądrości, planu i celowości: „i zobaczył Bóg wszystko, co uczynił, i że jest to bardzo dobre” (Rdz 1, 31)¹⁶.

Nadużycia, których dopuszcza się człowiek w stosunku do świata natury, weszły w skład tego procesu – naturalnie – w okresie ostatnich dwóch wieków, wraz z wejściem na scenę zachodniej cywilizacji

13 Tłumaczenie własne z: *Novum Testamentum Graece cum apparatu critico ex editionibus et libris manu scriptis collecto curavit Eberhard Nestle*, Stuttgart 1942.

14 Szerzej: wystąpienie Triandafyllosa Sioulisa na sympozjum na temat ekologii w teologii prawosławnej w greckim mieście Arta [region Epiru] w lutym 2008.

15 Pseudo-Dionizy Areopagita, *Pisma teologiczne*, przeł. M. Dzielska, Kraków 1997, s. 91.

16 Tłumaczenie własne z *Septuaginty: Septuaginta id Est Vetus Testamentum Graece iuxta LXX interpretes edidit Alfred Rahlfs*, Stuttgart 1935.

przemysłowej, która jest teraz mniej więcej globalna. Cywilizacja ta narzuciła pewien punkt widzenia, zgodnie z którym świat naturalny nie jest niczym innym, jak tylko pierwotną materią, przy pomocy której buduje się rozwój gospodarczy i materialny dobrobyt. Podstawowe prądy filozoficzne, które zrodziły i stworzyły tę cywilizację, Renesans, Oświecenie, kartezjański racjonalizm, teorie ekonomiczne i społeczne, ustanowiły człowieka miernikiem i ośrodkiem wszystkiego, zachowując się jednocześnie wobec świata naturalnego jak gdyby był niesubordynowaną częścią stworzenia, która za wszelką cenę winna zostać podporządkowana zamierzeniom człowieka. Przyroda w tych ramach nie jest niczym innym, jak tylko magazynem użytkowych materiałów.

Jasnym jest, że takie podejście, jeśli spojrzeć na nie z punktu widzenia filozoficznego, kryje w sobie pewną intensywną dychotomię świata na ducha i materię a jednocześnie wywyższenie tego pierwszego elementu i zdegradowanie tego drugiego. Człowiek jest logicznym centrum, myślącym umysłem stworzenia, podczas gdy pozostałe stworzenie jakąś bezwładną masą, jakimś znajdującym się do dyspozycji zbiorem materiałów, które może sobie podporządkować, wykorzystać, kiedykolwiek i w jakikolwiek sposób, a na koniec przekształcić w odpady. To lekceważenie nie ma końca, albowiem tym, co ma znaczenie, nie jest materia, lecz wola człowieka. Zauważamy ją jak jest obecna również dzisiaj, nie zatrzymując się nawet w obliczu podstawowych praw natury: w imię zysku zwierzę, jak na przykład krowa, które z natury jest roślinożerne, zostaje przekształcone w mięsożerne; mają miejsce modyfikacje w samej genetycznej strukturze stworzeń i wprowadzane są do roślin geny zwierząt lub odwrotnie; lub też nawet gorzej, usiłuje się wyprodukować sklonowanych ludzi, naruszając nawet samą tajemnicę narodzin człowieka i osoby ludzkiej.

W tym sensie więc, problem środowiska zaczyna się w istocie od stanowiska pełnego lekceważenia w stosunku do materii. Materia, ciało i to, co wiąże się z ciałem, w przeciwieństwie do ludzkiego umysłu, są uważane za elementy jakiejś niższej egzystencji. „Umysł unosi ku sferom wyższym, podczas gdy materia trzyma nas przywiązanych

do spraw ziemskich...”, tak mniej więcej mówią wszelkiego rodzaju idealisci. Jednocześnie, jako sprzeciw, słyszy się głos różnych teorii materialistycznych, które odwracając bieguny, obalają tak zwanego „ducha” i nadają priorytet materii.

Jednakże w ostatnich dekadach znajdujemy się w obliczu następującego paradoksu: teraz, gdy konsekwencje takiego stanowiska wobec środowiska dotarły już do miejsca, skąd nie mogą pójść dalej, teraz, gdy problemy zaczęły stwarzać konkretne zagrożenia dla codziennego życia, zaczęła bardzo nieśmiało dojrzewać wśród współczesnych społeczeństw również odmienna świadomość. Obecnie od kilku już dekad problem ekologiczny stał się postulatem politycznym i społecznym. Zaczęto wreszcie uświadamiać sobie, że coś się dzieje nie tak. Unia Europejska, na przykład, nieustannie ustanawia prawodawstwo odnośnie ochrony środowiska. I wraz z rozwojem tej świadomości, nie jest wykluczone, że w najbliższej przyszłości ujrzymy współczesne społeczeństwa, państwa, które będą podejmować kroki na rzecz zmniejszenia lub nawet zlikwidowania tych problemów. Czy byłoby to dla nas wystarczające? Pozytywne, tak! Ale wystarczające, nie. Albowiem dla nas, członków Kościoła prawosławnego, problemem nie kończy się wraz z przedsięwzięciem różnych środków naprawczych. Kryzys środowiska nie jest problemem technicznym, ale problemem głęboko egzystencjalnym. Jeśli chcemy mówić w sposób kościelny, to jest on owocem wielkiego upadku, konsekwencją deformacji prawosławnej koncepcji na temat stworzenia i człowieka. Odzwierciedla pewną niemożność akceptacji materii, pewne błędne pojmowanie natury stworzonego świata. W konsekwencji, odpowiednio do stopnia zawartości degradacji materii, jest swego rodzaju wypaczeniem dogmatu o Bogoczłowieczeństwie Chrystusa. Jest więc wynikiem jakiejś herezji. W jaki sposób nasz Kościół obala logikę współczesnego świata! Ciało, mówi, nie jest złe. Ciało nie jest odpowiedzialne za upadek człowieka, ale zuchwały umysł! A jaki jest środek, prowadzący do zbawienia człowieka? Uświęcone ciało. Podczas gdy umysł, jest środkiem prowadzącym do zagłady.

Człowiek jednak, oprócz domniemanej doskonałości, którą dysponuje jako indywidualne stworzenie „na obraz” Boży, posiada też bliski związek ze światem materialnym, ponieważ elementem składowym obydwu jest materia. Ponadto, można też zauważyć, że człowiek w swym stanie pierwotnym, to znaczy w raju, żywił się tym samym, co świat zwierzęcy, czyli roślinami i trawami: „i rzekł Bóg: Oto dałem wam wszelkie zboże, które się wysiewa na całej ziemi, oraz wszelkie drzewo, które ma w sobie owoc wydający nasienie, aby były dla was pokarmem” (Rdz 1, 29)¹⁷. Wydarzenie to świadczy wyraźnie, że w pierwotnym stanie człowiek ani nie zachowywał dystansu i wrogości w stosunku do zwierząt, ani też zwierzęta nie czyhały na człowieka, gdyż podobnie jak on, były roślinożerne. Mimo to jednak, człowiek zostaje wyposażony w szczególne cechy charakterystyczne kreatywności, rozumu, wolności oraz ogromnym darem wiecznego sprawowania władzy nad całym stworzeniem: „i rzekł Bóg: Uczynimy człowieka na obraz nasz i podobieństwo, i niech sprawują władzę nad rybami morskimi, ptactwem niebieskim i nad całą ziemią i nad wszystkimi płazami pełzającymi po ziemi” (Rdz 1, 26-28)¹⁸. Ale przykazanie, które człowiek otrzymuje, mówi o zarządzaniu światem „nie w dowolny sposób, lecz w taki sam sposób, co Bóg i w Jego imieniu”.

Chodzi o taką władzę, która w istocie jest swego rodzaju posługą, na wzór Jezusa Chrystusa, zgodnie z którą człowiek jest wzywany do czynnego przejawiania uczuć sympatii, miłości i ofiarności w stosunku do stworzenia. Człowiek lokalizuje się między Bogiem a materialnym stworzeniem i to czyni go współodpowiedzialnym nie tylko za jego własny upadek, ale też za proces upadku całego stworzenia.

Zauważamy jednak odmienną koncepcję, jaka istnieje w człowieku przed oraz po upadku.

Uwolnienie się od konsekwencji upadku, to znaczy zepsucia i śmierci, nie jest w żaden inny sposób osiągalne, jak tylko za pośrednictwem Wcielenia Jezusa Chrystusa.

¹⁷ Tłumaczenie własne z Septuaginty, *ibidem*.

¹⁸ *Ibidem*.

Człowiek zresztą, zgodnie z tym, co zostało oznajmione przez proroków, sędziów i sprawiedliwych w Starym Testamencie, oczekiwał, podobnie jak i stworzenie, wybawienia od zepsucia i śmierci w osobie Mesjasza. Bóg Ojciec podejmuje inicjatywę posłania swego Syna, Jezusa Chrystusa w świat i On staje się jednym z nas, aby uczynić możliwym zbawienie człowieka i odnowienie stworzenia. W ten sposób Bóg potwierdza, że Jego stworzenie nigdy nie przestało być „bardzo dobre” i jednocześnie, że nigdy nie zostało opuszczone i zdane tylko na swoje własne wrodzone siły. Kościół prawosławny za pośrednictwem Wcielenia Jezusa Chrystusa widzi na wskroś przywrócenie harmonijnych relacji między człowiekiem i stworzeniem a Trójjedynym Bogiem i jednocześnie możliwość ponownego odnalezienia przez człowieka swej początkowej orientacji w związku z materialnym stworzeniem a szczególnie ze środowiskiem naturalnym.

Dopiero Jezus Chrystus położył nowe ontologiczne fundamenty dla powrotu człowieka i całego stworzenia do poprzedniego ładu i porządku. Syn Boży „Objawił się nam jako człowiek, Duch Go potwierdził (...) świat w Niego wierzy do nieba został wzięty w chwale” (1 Tym 3, 16)¹⁹. Przyjął i uwolnił ludzką naturę z niewoli zniszczenia. Człowiek „w Chrystusie” nie jest już poddanym w niewolę żywiołów tego świata (Ga 4, 3), lecz jest wolny. Poprzez swoją odnowę przeobraża cały świat, jednoczy stworzenie i nadaje przyrodzie nowy sens. „(...) świat, życie i śmierć, teraźniejszość i przyszłość. Wszystko jest wasze. Wy zaś należycie do Chrystusa, a Chrystus do Boga” (1 Kor 3, 22-23)²⁰.

Narodzenie Chrystusa wywołuje ogromną radość i wdzięczność całego świata. Każde ze stworzenia ofiarowuje Bogu dziękczynienie: „Aniołowie hymn, niebiosa – gwiazdę, magowie dary, pasterze – cud, ziemia – jaskinię, pustynia – żłobek, my zaś – Matkę Dziewicę”²¹ –

19 Za: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań 1999.

20 Ibidem.

21 Nieszpory Bożego Narodzenia, Stichera do Psalmu „Panie, wołam do Ciebie”, ton 2, *Minieja Prazdniczaja*, Moskwa 1993, s. 182.

śpiewamy podczas oficjum wieczornego w dniu Bożego Narodzenia. Raduje się całe stworzenie, bowiem poprzez wcielenie Stwórcy powraca pierwotna harmonia świata. W wyniku tej harmonii, naszego pojednania z Bogiem następuje przeobrażenie całego stworzenia. Ten, który pojednał w jego ziemskim ciele człowieka z Bogiem, może pojednać w sobie wszystko: „aby przez Niego, przez Jego Krew przelaną na krzyżu, przywrócić dawny pokój: temu, co na ziemi, i temu, co w niebie” (Kol 1, 20)²². Jezus Chrystus „obrazem Boga Niewidzialnego. Jest Pierworodnym wszelkiego stworzenia” (Kol 1, 15)²³ i przez Niego świat podąża do Boga. Jedyne „w Chrystusie” dochodzi do przywrócenia pokoju pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Stworzenie wokół wzdycha i wspólnie boleje aż dotąd, albowiem człowiek wznosił mur pomiędzy Bogiem a sobą. I gdy zostanie zniesiony ten mur nienawiści, dopiero wtedy zapanuje w duszy człowieka i w świecie pokój Boży.

„Nowy” człowiek w Chrystusie nie dominuje już nad naturą, ale z miłością, ofiarnością i bezinteresownością oddaje się jej posługiwaniu. Nie wyrzeka się swojej roli jako współtwórcy obok Boga, którą przerwał stan upadku. Wraz z Wcieleniem potrójny aspekt relacji Bóg – człowiek – świat, zostaje przywrócony do swego pierwotnego stanu. W ten sam sposób chrześcijanin okazuje szacunek do materii i materialnego świata, albowiem sam Jezus Chrystus stał się materią, nie deifikując jej wszakże. Ponadto „odejściu” Jezusa Chrystusa ze świata nie towarzyszy opuszczenie świata, lecz obecność Kościoła, to znaczy zgromadzenie się ludu Bożego, ale też całego wszechświata „w tym samym miejscu”. Jezus Chrystus z miłości oddaje się w ofierze swoim stworzeniom za pośrednictwem Eucharystii Świętej, a stworzenia są wzywane do dania odpowiedzi na to zaproszenie za pośrednictwem rzeczywistej miłości, ponieważ miłość jest dla ludzi prawdziwym pokarmem. „W takiej perspektywie Kościół nie jest niczym innym, jak tylko stworzeniem, które ponownie odnajduje swoją jedność i się uchrystusawia”.

22 Za: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań 1999.

23 Ibidem.

Pojednanie człowieka z całym stworzeniem „w Chrystusie” widzimy w życiu świętych. Święci doświadczając pierwotnego stanu sprzed upadku, żyją w harmonii z przyrodą, z całym stworzeniem. Ich serce płonie miłością do stworzenia, do całej przyrody. Dlatego też stworzenie okazuje im pełnię szacunku i posłuszeństwa. Dzikie zwierzęta w obecności świętych nie okazują swej wrogości. Góry, rzeki i morza spełniają ich polecenia. Ptaki zaś są towarzyszami w ich ascezie itp. Taki stan, którego doświadczają święci nie może mieć miejsca tam, gdzie grzech nadal rozpościera swoje sieci i przenika głębię życia.

Miejscem, gdzie jest realizowane pojednanie człowieka ze stworzeniem, z światem naturalnym jest Kościół – Dom Boży. Kościół obejmuje cały świat, materię i ją przeobraża. Błogosławi i uświęca dobra materialne, uświęca wodę (to, co Kościół prawosławny czyni w dniu święta Chrztu Pańskiego), powietrze, morza i lądy, drzewa i zwierzęta²⁴. W Kościele jest kontynuowane dzieło ekonomii zbawienia, czyli Bożego planu o świecie i człowieku, Bożego planu o Domu Swoim – czyli całym stworzeniu. Wynika stąd, iż całe stworzenie bierze udział w spotkaniu człowieka i Boga, o czym mówią wyżej cytowane teksty ze święta Chrztu Chrystusa: „Dzisiaj niemający początku schyla głowę przed swoim sługą, aby nas wyzwolić z niewoli. (...) Dzisiaj ziemia i morze dzielą radość tego świata i świat pełen jest wesela, i wszelkie stworzenie wysławia dzisiaj swego Władcę. Ujrzały Cię wody, Boże, ujrzały Cię wody i ulękły się. Jordan cofnął się wstecz, widząc Ducha Świętego w postaci gołębiczy, zstępującego i unoszącego się nad sobą (...), góry zaczęły podskakiwać, spostrzegłszy Boga w ciele, obłoki zaś wydały głos, dziwiąc się przychodzącej Światłości ze Światłości, Boga prawdziwego z Boga prawdziwego”²⁵.

24 Patrz: *Чин Великого Освячення Води*, [w:] *Требник*, Київ 1994, s. 262-281. O bliższych związkach człowieka ze środowiskiem naturalnym mówią teksty misterium obrządku Chrztu Świętego (por.: A. Schmemmann, *Za życie świata*, Warszawa 1988, s. 61-65).

25 Porządek poświęcenia wód 6 stycznia – fragment modlitwy, [w:] *Требник*, op. cit., s. 273.

Ekologia jako ruch ochrony środowiska, które zamieszkuje człowiek, właśnie w ramach ekonomii Kościoła odnajduje swój rzeczywisty sens i treść. Boże dzieło ekonomii zbawienia, które codziennie jest powtarzane w Kościele jednoczy niebo i ziemię, jednoczy człowieka z Bogiem i pozbawia stworzenie ran, które wywołało zło ludzkie. W mistycznym ciele Chrystusa odnawia się całe stworzenie i odzyskuje pierwotną harmonię.

Jednakże wizja powszechnego „uchrystusowienia się” stworzenia, które rozpoczyna Wcielenie Jezusa Chrystusa, wydaje się być podkopywane przez stopniową zmianę procesu zachowania się człowieka względem niego. Naturalnie korzenie współczesnego kryzysu ekologicznego łączą się niewątpliwie z okresem rewolucji przemysłowej i technologicznej, ale również współczesnych osiągnięć biotechnologii.

Żyjemy obecnie w epoce *homo scientificus*, gdzie morale jest degradowane przez usiłowania człowieka do życia przy pomocy swoich indywidualnych – fragmentarycznych – sił, w oderwaniu i dystansując się od łaski i darów Boga. Oczywiście kryzys w jego relacjach ze środowiskiem naturalnym, oprócz jego egzystencjalnej nagości, „ujawnia też pewien rodzaj upartego i pożądanego dopełnienia konsekwencji grzechu pierworodnego w jego najbardziej skrajnych wymiarach kosmicznych” (St. Giangazoglou)²⁶. Ludzie sprawiają wrażenie, że nie pragną – szczególnie – istnienia oraz obecności energii Trynitarnego Boga w naszym życiu. Usiłują też iść samodzielnie, wierząc, że mogą tego dokonać również bez Boga. Ale konsekwencje takiej decyzji mogą być żałosne. A to dlatego, gdyż odstępstwo człowieka od Boga powoduje Jego „gniew”, podobnie jak w przypadku potopu, który wobec wszelkich form buntu człowieka przejawia się na różne sposoby, z wyjątkiem mściwości.

26 St. Giangazoglou, były wykładowcą Uniwersytetu Arystotelesa w Tesalonikach, opublikował szereg artykułów z dziedziny teologii dogmatycznej. W kilku publikacjach analizuje postawę człowieka w perspektywie teologii prawosławnej wobec współczesnej problematyki ochrony środowiska naturalnego.

Podobnie jak w epoce kataklizmu starotestamentowego arka Noego uchroniła życie, tak też i dzisiaj Arką, która może uchronić życie od nieszczęść duchowego kataklizmu jest Kościół.

Wynika stąd jasny wniosek: od relacji człowieka z Bogiem uwarunkowany jest stosunek człowieka do przyrody i do całego stworzenia. Zatem, aby chronić środowisko naturalne powinniśmy najpierw zadbać o odnowę duchową samych siebie, dążyć do pojednania „w Chrystusie”. I nie szukajmy przyczyny ekologicznego bezładu w czynnikach zewnętrznych, lecz, jak poucza św. Bazyli Wielki, „przyczynę wszelkiego zła szukajmy w samych sobie”²⁷. Bóg ustami św. apostoła Pawła „wzywa w każdym miejscu wszystkich ludzi, aby się opamiętali (Dz 17, 30)²⁸. Jedynie *metanoia* jako skrucha i żal za pograżoną w grzechu rzeczywistość ludzkiej natury może dać podstawy do zdrowych i harmonijnych relacji pomiędzy Bogiem, człowiekiem i środowiskiem naturalnym.

Chociaż technologia będzie osiągała swoje kolejne sukcesy, cywilizacja zaś będzie się udoskonalała i chociaż będą podejmowane ważne decyzje w kierunku zapobieżenia katastrofie ekologicznej, jeśli w naszym życiu nie będzie obecny Bóg, świat nigdy nie zostanie rajem, lecz w gwałtownym tempie będzie pogrążał się ku katastrofie, od której nic nie może uchronić.

Ale aby osiągnąć tę wszechświatową – powszechną przemianę potrzeba naszej osobistej zmiany, która w języku naszego Kościoła nazywa się *metanoją*, a nie łatwego przerwania odpowiedzialności na innych, na społeczeństwo i ostatecznie na bezosobowy system. Jedynie w *metanoi* jest powrót do Tego, Który uczynił niebo i ziemię, morze i wszystko, co w nim jest (Ps 146, 6)²⁹.

27 Wybór homilij i kazań. „Homilia o tym, że Bóg nie jest sprawcą złego”, przeł. T. Sinko, Kraków 1947, s. 105.

28 Tłumaczenie własne z: *Novum Testamentum Graece cum apparatu critico ex editionibus et libris manu scriptis collecto curavit Eberhard Nestle*, Stuttgart 1942.

29 Numeracja według: *Biblia to jest Pismo Święte Starego I Nowego Testamentu*, wyd. Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa 1994.

Triandafyllos Sioulis w swym wystąpieniu z Arty przywołuje klasyczny przykład z literatury rosyjskiej XIX wieku, *Szczere opowieści pielgrzyma*, w którym silnie podkreśla piękno i harmonię natury i świata. Gdy pielgrzym z modlitwą Jezusową na ustach przemierzał bezdroża lasu, niespodziewanie odczuł że jego serce napęłnia się niezmierną miłością do wszystkich ludzi, nie tylko do nich, ale wręcz do całego stworzenia: „Kiedy zacząłem modlić się całym sercem, wszystko wokół mnie zaczęło wydawać się przepiękne i wspaniałe: drzewa, ptaki, trawa, ziemia, powietrze, światło – wszystko zdawało się mówić że oto całe stworzenie wraz ze mną modli się wychwalając Boga. W tym momencie mogłem zrozumieć opisywaną w *Filokaliach* zdolność rozumienia dialogu wszystkich stworzeń” Doświadczenie tego pielgrzyma nie było jakimś złudzeniem, ale pielgrzym ów miał możliwość autentycznego doświadczenia i poznania istoty świata stworzonego³⁰.

Ponieważ – jak wyżej wspomniano – najczęściej stosowana metoda analizy stosunku człowieka do przyrody nie pozwala na znalezienie ostatecznej odpowiedzi, oznacza że człowiek w swych dociekaniach pomija najbardziej zasadnicze przyczyny zagrożenia środowiska. Dlatego też nie jest w stanie znaleźć odpowiednich środków zaradczych. Zatem często stawiane pytanie o przyczynę i skutki kryzysu ekologicznego, ma nie tyle związek ze światem materialnym, ile z rzeczywistością metafizyczną.

Najpewniejszym sposobem w przezwycięzeniu zagrażającej światu klęski ekologicznej, jest zmiana optyki usytuowania problemu. Należy go rozpatrywać w kontekście uwielbienia wobec Boskiego Aktu Stworzenia. W szacunku wobec tego Dzieła stworzonego dla człowieka, koncentruje się nauka Pana naszego Jezusa Chrystusa, przechowywana przez świętą Cerkiew prawosławną i zawarta w pismach świętych Ojców Kościoła.

30 Wystąpienie Triandafyllosa Sioulisa na symposium na temat ekologii w teologii prawosławnej w greckim mieście Arta [region Epiru] w lutym 2008 roku.

Warto wyciszyć się wewnątrz i spróbować zastanowić się nad sensem bytu poszczególnych istnień – tworów Stwórcy, przyrzec się naszemu otoczeniu zagłębiając się w jego przyczynę, istnienie i przeznaczenie, dochodząc do zagadnień eschatologicznych. Jakie my sami miejsce zajmujemy w środowisku i świecie stworzonym, jakie są nasze z nim relacje, jakie są nasze wobec środowiska naturalnego powinności i jaki jest związek środowiska z tym co Boskie i Ludzkie? Dlaczego nasze podejście do środowiska naturalnego uległo takiemu zeświecczeniu, pomimo, że podczas nabożeństw mówi się, że „Pan na niebiosach utwierdził swój tron, a królestwo Jego panuje nad wszystkim”³¹.

Postawa współczesnego człowieka ukazuje brak umiłowania wobec samego siebie, szacunku wobec bliźniego, Boga oraz środowiska, a także Królestwa Bożego. Widać że z naszego życia zostało wyeliminowane *sacrum*. Przy takiej postawie nie można nauczać innych szacunku wobec środowiska i stworzenia. Odpowiedzialność kapłanów i teologów jest olbrzymia, bo nie można wykształcić u innych wrażliwości ekologicznej, miłości wobec roślin, ptaków, wszelkiego stworzenia, wody, natury i Bożego Aktu Stworzenia. By sprostać temu posłannictwu należy jak pisze biskup Kallistos Ware że istnieje tylko jeden sposób. Przede wszystkim należy udzielić odpowiedzi na pytanie czego pragniemy, a czego tak naprawdę potrzebujemy, a co jest zbędne. Co jest naszą potrzebą naturalną, a co ma charakter osobisty. Tylko dzięki zaprzeczeniu samemu sobie, dzięki redukcji potrzeb i zdolności powiedzenia sobie „nie” odnajdziemy swoje prawdziwe miejsce we wszechświecie.

W oczach Kościoła tym, co winniśmy nazwać „środowiskiem naturalnym” nie jest w gruncie rzeczy środowisko, nie jest to, co nas otacza, to znaczy coś zewnętrznego. Świat naturalny nie jest czymś, co otacza Kościół. Jest jego ciałem. Jest Ciałem, które nosił wcielony Chrystus. To samo dotyczy też cywilizacji. Chrystus odział się w sza-

31 Psalm 103, 19; op. cit.

ty epoki, w której raczył się narodzić, Jego niezszywany płaszcz był wartością estetyczną owej epoki. Bierze słowa, muzykę, zwyczaje, to znaczy wartości estetyczne każdego czasu i czyni je Świętą Liturgią. Tam, w Św. Liturgii, świat naturalny, ale też cywilizacja, uosabiany przez chleb i wino, zyskuje godność i uczestniczy w Trójcy Świętej, jako Ciało i Krew Chrystusa.

Odizolowane działania zorganizowanych grup mające na celu ograniczenie kryzysu ekologicznego, zdają się nie mieć odpowiedniego odzewu, a odnosimy je do rozlicznych inicjatyw i akcji ekologicznych. A to dlatego, że współczesne ruchy ekologiczne w swoich usiłowaniach uwrażliwienia możliwie jak największej liczby obywateli, ale też rządów państw narodowych, mówią o potrzebie ochrony środowiska naturalnego przed człowiekiem głównie z przyczyn praktycznej użyteczności. Środowisko naturalne musi się bronić, nie dlatego, że jest stworzeniem Trójjedynego Boga, które nierozzerwalnie łączy się z ludzką egzystencją, ale dlatego, że jest niezbędne dla przetrwania gatunku ludzkiego. Ta racjonalna i użytkowa koncepcja jest jednak z gatunku takich, które doprowadziły człowieka do tego, że wykorzystuje bardziej niż potrzeba zasoby naturalne, generuje większe potrzeby w swoim życiu codziennym, uznaje badania naukowe za nienaruszalną cennosc samą w sobie oraz świętość, ponieważ one przyczyniły się do rozwoju i jego dobrobytu.

Problem ekologiczny, podobnie jak każdy inny problem człowieka, musi być rozwiązany u swego źródła, którym nie jest nic innego, jak tylko jego rozpowszechniony egoizm, korzyści i grzech. Zresztą ekologiczne zło nie jest mniejsze od jakiegokolwiek innego zła antropologicznego lub społecznego, jakie pojawia się w życiu człowieka, jak zauważa metropolita John Zizioulas³². Człowiek musi postrzegać świat jako dar Boży przeznaczony dla niego, aby mógł w ten sposób być w stanie go ochronić a jednocześnie zwrócić go Jemu w sposób eucharystyczny

32 Szerzej: I. Ζηζιούλας, *Η κτίσις ως Ευχαριστία, Θεολογική προσέγγιση στο πρόβλημα της οικολογίας*, Katerini 1992.

i doksologiczny. A to dlatego, że jak stwierdza ks. Dumitru Stani-
loae³³, „świat ten jest drogą, nie jest końcem drogi”. Obecny patriar-
cha ekumeniczny mówi nawet o nowym eucharystycznym, liturgicz-
nym i ascetycznym etosie ze strony człowieka wobec środowiska na-
turalnego, które musi wypływać ze słusznej i harmonijnej relacji po-
między Bogiem – człowiekiem – a światem.

Pytanie brzmi, czy ostatecznie chodzi o jakiś inny sposób po-
dejscia do materialnego stworzenia, który znajduje się na przeciwle-
głym krańcu współczesnego, konsumpcyjnego i pełnego dobrobytu
zachodniego sposobu życia, czy też o jakieś utopijne i teoretyczne
zajęcie, oderwane od liturgicznego, sakramentalnego i ascetycznego
życia prawosławnego Wschodu. Odpowiedź jest następująca: oczy-
wiście chodzi o to pierwsze. Człowiek „wierzący”, inspirowany przez
wolność i miłość, podejmuje się sprowadzić materialne stworzenie
do Boga, aby ponownie uczynić je miejscem „władania”, miejscem
obecności Trójjedynego Boga. „Твоя от твоих, Тебе приносяще,
о всех и за вся” (Św. Liturgia św. Jana Chryzostoma)³⁴. Ponadto Ko-
ściół Prawosławny i jego teologia, mając na celu dialog i komunikację
z obszarem nauk naturalnych, ale też z każdym człowiekiem dobrej
woli na świecie, pragnie przyczynić się do wspólnej i usilnej próby
współczesnego człowieka uleczenia ran stworzenia. A to dlatego, że
rozwiązanie problemów skażenia, a w wielu przypadkach zagłady,
środowiska naturalnego wymaga powszechnego zrywu, udziału i ak-
tywności. Kościół prawosławny jednakże uważa, że radykalne roz-
wiązanie współczesnego kryzysu ekologicznego nie może pochodzić
z nikąd indziej, jak tylko z kultywowania i adaptacji eucharystycz-
nego etosu ekologicznego. Stworzenie pozostaje zawsze dla Kościoła
prawosławnego wolnym i pełnym łaski aktem powołania do istnienia
przez niestworzonego i transcendentnego Boga, które to stworzenie

33 Szerzej patrz; artykuł z 4 czerwca 2008 r. Joannisa Zacharakisa [w:] dziennik
Λαϊκακός Τύπος, Ι. Γ. Ζαχαράκης, *Ορθόδοξη Εκκλησία και Φυσικό Περιβάλλον μια
αλλιώτικη ματιά έναντι του οικολογικού προβλήματος με αφορμή την Παγκόσμια
Ημέρα Περιβάλλοντος*.

34 *Служебник*, cz. I, wyd. Patriarchatu Moskiewskiego, Moskwa 1991, s. 143.

człowiek ma w sposób wolny odnieść eucharystycznie i doksolologicznie do Trójjedynego Boga, aby nie powrócić ponownie do absolutnego nieistnienia i do śmierci. Prawosławny Wschód za pośrednictwem liturgicznego i ascetycznego sposobu życia zapewnia ten jego eucharystyczny charakter i jednocześnie manifestuje swoją powszechną świadomość ekologiczną.

Oczywiście, największym potwierdzeniem przez Kościół godności materialnego świata jest używanie w Świętej Eucharystii chleba i wina, aby stały się Świętym Ciałem i Czcigodną Krwią wcielonego Jezusa Chrystusa. Te reprezentatywne dobra materialnego stworzenia stają się w ten sposób na zawsze naturalnym połączeniem i obszarem spotkania między Bogiem i człowiekiem, jak to też miało miejsce w przypadku Wcielenia Jezusa Chrystusa. Paralelnie życie monastyczne i ascetyczne Kościoła prawosławnego, jako oryginalna forma protestu wobec nadużyć i wobec manii konsumpcyjnej współczesnych społeczeństw zachodnich, jest pozytywnym i optymistycznym zaproszeniem skierowanym do współczesnego zlaicyzowanego człowieka. Życie hezychastyczne prawosławnego Wschodu nie neguje misji i odpowiedzialności człowieka w świecie, zgodnie z tym, jak ona wypływa z wyraźnego polecenia Boga: „uprawiać go i chronić”, skierowanego do pierwszego człowieka. Przeciwnie, ukazuje i świadczy o tym, że ten cel może zostać osiągnięty również przez pozostałych ludzi w ich życiu codziennym. Starzec Porfiriusz, który żył w naszych czasach, zwykł mawiać o urokach natury, że są to „małe miłości, które nas prowadzą ku wielkiej Miłości, ku Chrystusowi”. Starzec Sylwan Atoski (1866–1938) uważał, że każde złe postępowanie w stosunku do roślin i drzew jest sprzeczne z nauczaniem łaski. „Duchonośni” mnisi i asceci, ukazując bezgraniczny szacunek i miłość do wszystkich stworzeń Bożych, ale też bezinteresownie podejmując posługę wobec materialnego stworzenia, pokazują i potwierdzają ascetyczny etos Kościoła, którego tak bardzo potrzebuje współczesny człowiek. Nieszkodzenie i poszanowanie stworzenia nie są w ten sposób dla Kościoła Prawosławnego i jego teologii hasłami lub sloganami, ale elementem składowym jego etyki, jego etosu, jego życia.

W tym sensie etyka tradycji prawosławnej nie interesuje się w głównej mierze polepszeniem indywidualnego charakteru każdego człowieka lub społeczeństwa, ale przede wszystkim zbawieniem, nienaruszalnością całego człowieka (ciała i duszy), jak również całego materialnego stworzenia. „Zbawieniem jest dla Kościoła to, aby człowiek żył zdrow i nienaruszony wewnątrz nienaruszonego i całego wszechświata”, jak zauważa A. Keselopoulos³⁵. Ponadto teologia prawosławna nie pojmuje cywilizacji ludzkiej z dala lub w oderwaniu od żywego ciała Kościoła, które jest też jednocześnie „Ciałem żyjącego Chrystusa”. Świat zawdzięcza swój byt Kościołowi, Jezusowi Chrystusowi a jednocześnie świat jako „Ciało żyjącego Chrystusa” zakłada w sobie samą obecność Jezusa Chrystusa. „Jego zmartwychwstała ludzka natura funkcjonuje następnie w historii jak «drożdże». Staje się pokarmem i lekarstwem (Eucharystia Święta), aby napęścić i powoli odnowić stworzenie” (Ath. Papatthasiou)³⁶. Jak zauważa ks. Aleksander Schmemmann w swojej książce *Za życie świata*, człowiek powinien, jeśli chce żyć w sposób harmonijny i pełen miłości w relacji z Bogiem, bliźnim i środowiskiem naturalnym, aby stać się „Ciałem żyjącego Chrystusa”³⁷.

35 Patrz szerzej: A. Κεσελόπουλος, *Άνθρωπος και φυσικό περιβάλλον*, Ateny 1989.

36 Ath. Papaathanasiou, doktor teologii, wykładowca Akademii Kościelnej w Atenach, redaktor naczelny kwartalnika „Σύναξη”.

37 A. Schmemmann, op. cit., s. 18-36.